

## NASZE RODOWODY

„Nasze Rodowody”, to nowy dział w „Zesłańcu”, w którym publikowane są sagi rodzinne Polaków z Federacji Rosyjskiej i republik postradzieckich. Wątkiem wiodącym łączącym te opowieści jest przybliżenie Czytelnikom wiedzy o polskiej diasporze w tych krajach. Wszystkie teksty przepełnione są różnymi losami, dzięki czemu dowiadujemy się więcej o Polakach mieszkających na Syberii, w Kazachstanie, Uzbekistanie i Jakucji, w Buriacji i na Sachalinie, we Władywostoku, Tomsku czy Omsku.

Intencją redakcji jest ukazanie rodowodu Polaków, których los związał z tymi rozległymi obszarami. Takie ujęcie to nie tylko historia przeżyciami ludzi opowiedziana ale zarazem wielość emocji i doświadczeń jednostkowych w obliczu wielkich rodzinnych tragedii, które dotknęły np. mieszkańców polskich wsi na Syberii, takich jak Wierszyna opodal Irkucka czy Białystok w okolicach Tomsku. Pozwoli to Czytelnikowi poznać działania zbrodniczej sowieckiej maszyny w kontekście przeżyć i doświadczeń jednostkowych milionów mieszkańców byłego ZSRR. Zakres chronologiczny tych opowieści zakreślają daty i wydarzenia z okresu zsyłek carskich na Syberię, dobrowolnej emigracji chłopskiej za Ural oraz deportacji w okresie drugiej wojny światowej i pierwszych lat po jej zakończeniu.

Przedzierając się przez gąszcz tych wydarzeń poznajemy nieraz współczesnych animatorów odradzania się życia polskiego na Syberii, uczestniczących w procesie rewitalizacji tradycji wywodzącej się z rodzinnych przekazów, najczęściej utraconej w ciągu długich lat prześladowań, deetniczacji i asymilowania się w większościowej grupie narodowościowej tj. rosyjskiej. Mamy nadzieję, że cykl ten wypełni lukę w wiedzy o życiu, a zwłaszcza o kulturze i świadomości etnicznej Polaków na Wschodzie, stanowiącej coraz większe zainteresowanie badaczy – historyków, etnologów i socjologów. (red)

\*

### **Maciej Dęboróg-Bylczyński – *Zesłaniec do Saratowa i Rostowa***

Jakub Aleksander Dęboróg-Bylczyński urodził się 26 lipca 1881 roku we Lwowie jako syn Mieczysława (c. k. urzędnika rachunkowego Namiestnictwa we Lwowie) i Pauliny z domu Topollak. Pochodził z rodziny urzędniczej.

Pierwszym Bylczyńskim, który osiadł w Ziemi Halickiej był przypuszczalnie Marcin (urodzony około roku 1660, zapewne jeszcze w Nowogródczyźnie, skąd brała swoje korzenie rodzina Bylczyńskich), żonaty z Anną Ejsmont. Jego wnuk Szczepan w roku 1782 wywiązał się z obowiązku cesarskiego i przedstawił w grodzkim sądzie w Trembowli stosowne dokumenty, mające na celu potwierdzenie stanu szlacheckiego Bylczyńskich. Przypuszczalnie jego dziećmi byli – Maryanna, babka pisarza – Zygmunta Kaczkowskiego, i Jan – urzędnik cesarski w Magistracie miasta Skawiny. Na osobę autora galicyjskiego cyklu „Ostatni z Nieczujów” rzuca cień jego agenturalna działalność na służbie austriackiego dworu cesarskiego. Niemniej w pamiętnikach pisarza odnaleźć możemy ciekawe zapiski, dotyczące bereźnieńskiego dworu Kaczkowskich (na Pokuciu), którym administrowała właśnie babka poety (a matka jego ojca – Ignacego, zarządcy majątku Aleksandra hrabiego Fredry w Cisnej). Zygmunt Kaczkowski poświęca też wiele miejsca w swoich wspomnieniach z dzieciństwa bratu swojej babki – Janowi. Był to bowiem prawdziwy galicyjski orygi-

nał. Jego barwny życiorys przetkany jest epizodami z udziału w powstaniu kościuszkowskim i kilkuletnim pobylem we Lwowie. Tam – *bon vivant* wynajmował część pałacu hrabiów Potockich, prowadząc salon, w którym gościli cywili i wojskowi urzędnicy stolicy galicyjskiej prowincji c. k. monarchii. We Lwowie też żeni się Jan z Marią – drugą córką barona von Rotty – Marią (jej starsza siostra była żoną gubernatora Galicji – Johanna Jacoba hrabiego von Gaisruck, pochowanego w 1801 roku na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie). Bylczyńscy przenoszą się zrazu do Skawiny (gdzie niegdysiejszy porucznik otrzymuje posadę syndyka w magistracie) a następnie do Tarnowa. Wpływ Jana Bylczyńskiego – człowieka światowego, odczytanego, miłośnika encyklopedystów i filozofii oświecenia zaznaczył się wyraźnie na edukacji i upodobaniach czytelniczych młodego Zygmunta Kaczkowskiego. Synowie Jana (Lucjan i Aleksander) poszli w ślady ojca i podjęli posady urzędnicze. Lucjan był oficjałem Urzędu Pomocniczego w Sądzie Krajowym we Lwowie, zaś jego brat Aleksander – kancelistą sądu w Wojniłowie. Urzędniczą genealogię Bylczyńskich dopełnia syn Aleksandra (a dziadek naszego profesora gimnazjalnego - Jakuba) – Mieczysław, który piastował stanowisko c. k. Starszego Radcy Rachunkowego Namiestnictwa we Lwowie.

Pierwszym synem pana radcy i Pauliny z Topollaków był Lucjan, humanista, literat, znany m. in. z przekładu na język polski „Don Carlosa” Friedricha Schillera. Jego brat - Jakub Aleksander również nie pałał entuzjazmem do kontynuowania urzędniczej tradycji rodu.

W latach 1892-1899 Jakub Bylczyński uczył się w Gimnazjum im. Franciszka Józefa (późniejsze III Gimnazjum S. Batorego we Lwowie). W latach studiów (do 1904 roku) korzystał ze stypendium fundacji Franciszka Zawadzkiego i Samuela Głowińskiego, pobierał też prywatne lekcje z zakresu teorii muzyki i kontrapunktu, dając tym samym wyraz swoim muzycznym pasjom. Na Uniwersytecie Lwowskim kształcił się z zakresu filozofii (pod kierunkiem Kazimierza Twardowskiego). Uczestniczył też w wykładach prof. Porębowicza (romanisty, absolwenta Uniwersytetu Wiedeńskiego i Montpellier) z literatury romańskiej i u prof. Eugeniusza Romera (z geografii). Pragnąc poszerzyć swą wiedzę muzykologiczną zapisał się na semestr wykładów znanego niemieckiego teoretyka muzyki i kompozytora – Heinricha Urbana (na Uniwersytecie Berlińskim).

Jego muzyczna pasja znalazła ujście w publicystyce. Już na trzecim roku studiów podjął stałą współpracę z warszawską redakcją „Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego” – pomieszczając w tym piśmie recenzje z muzycznej sceny Lwowa (cykl: „Dur i moll”).

W latach kolejnych (1904-1908) był krytykiem muzycznym „Przeglądu Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego” i lwowskiego „Dziennika Polskiego”. Równocześnie uczy geografii w I Wyższej Szkole Realnej we Lwowie (1903-1913). W sprawozdaniu dyrekcji swojego gimnazjum (za rok 1908/09) pomieszcza okolicznościowy szkic *O „Zawiszy Czarnym” Juliusza Słowackiego* – składając tym samym hołd pamięci wieszczowi. Żeni się z Magdaleną Webersfeld, absolwentką konserwatorium muzycznego, córką lwowskiego aktora i publicysty – Edwarda Webersfelda, z którą

ma syna – Pawła (późniejszego gdańskiego ekonomistę). Swojemu teściowi za-  
wdzięcza Bylczyński współpracę (jako krytyk teatralny) z kilkoma lwowskimi  
pismami kulturalnymi. Edward Webersfeld (1846-1918): aktor, antrepener, li-  
terat, publicysta, krytyk teatralny, lwowski działacz społeczny i pracownik tam-  
tejszego magistratu był postacią powszechnie znaną w teatralnym środowisku  
miasta. Występował ponad czterdzieści lat na deskach scen wędrownych i sta-  
łych teatrów występujących na terenie całej Galicji i poza jej granicami (m. in.  
w Warszawie, w Wielkopolsce, na Pomorzu, oraz na Śląsku Cieszyńskim. Ten  
lwowski społecznik był też autorem kilku prac monograficznych (m .in. po-  
święconej Teatrowi Polskiemu we Lwowie), kilku sztuk teatralnych, kilkudzie-  
sięciu artykułów wspomnieniowych i krytyczno-teatralnych pomieszczanych w  
prasie lwowskiej, krakowskiej i warszawskiej.

W latach następnych publikuje więc Bylczyński szereg felietonów teatral-  
nych i krytyk muzycznych (m. in. w prasie lwowskiej: „Kurierze Lwowskim”,  
„Kurierze Porannym”, „Naszym Kraju”, „Gazecie Lwowskiej”, „Słowie  
Polskim”; krakowskiej: „Nowej Reformie”; i warszawskiej: „Dniu”, „Słowie”,  
„Przeglądzie Muzycznym”, „Echu Muzycznym, Teatralnym i Artystycznym” i  
„Scenie i Sztuce”). żywo angażuje się w prace Towarzystwa Muzycznego we  
Lwowie, znajdując się m. in. w gronie członków Obchodu Szopenowskiego (za-  
inaugurowanego dla upamiętnienia 100-letniej rocznicy urodzin kompozytora).



\*

Jakub Bylczyński, Lwów,  
Szkoła Realna.  
Zdjęcie wykonane  
około roku 1914  
przed zesłaniem do Rostowa.

Po wejściu armii rosyjskiej do Lwowa nie przestaje uczestniczyć w licznych inicjatywach kulturalno-oświatowych. Staje się to powodem jego zesłania w głąb Rosji, do **Rostowa nad Donem**. Przebywając na Wschodzie, z zapalem przygotowuje społeczność polską do działalności niepodległościowej. Jako doświadczony pedagog angażuje się w tworzenie kursów wieczorowych z historii polski i literatury dla dzieci zesłańców. Zdając sobie sprawę z potrzeby niesienia kaganka oświaty, tworzy (i w latach 1916-1918 kieruje) polskie progimnazjum. Inicjuje też szereg spotkań i wykładów przy działających w Rostowie – **Domu Polskim „Promień” i Klubie Polskim „Ogniwo”**. Działaniami tymi znów naraża się władzom carskim, które przenoszą go do Saratowa nad Wołgą. Natychmiast podejmuje tu współpracę z Towarzystwem Wzajemnej Pomocy Pracowników Polskich i Komitetem Oświaty Polskiej. Podejmuje się też pracy przekładowej z języka francuskiego, włoskiego, niemieckiego i angielskiego na język polski i rosyjski.

Jak się później miało okazać – ta kilkuletnia zsyłka zaciążyła nad dalszym życiem Bylczyńskich, rozbijając już na zawsze małżeństwo Jakuba i Magdaleny. Oswobodzony z „kajdan” zaborcy osiedla się w 1920 roku w Warszawie, gdzie do 1925 roku jest nauczycielem historii i propedeutyki filozofii w Gimnazjum im. Władysława IV (obecnie VIII L. O.). Prowadzi też praktykę przedegzaminową z historii dla studentów filozofii Uniwersytetu Warszawskiego. Bierze czynny udział w pracach warszawskiego oddziału Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół Średnich Państwowych. Przeniesiony do Nowogródka – w latach 1925-1930 jest dyrektorem Gimnazjum im. Adama Mickiewicza. W 1930 roku przenosi się po raz ostatni, tym razem do Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie uczy (łaciny, języka polskiego, geografii i historii) i pełni funkcję wicedyrektora Gimnazjum Humanistycznego, a następnie I Gimnazjum i Liceum. Czynnie uczestniczy w życiu kulturalno-oświatowym miasta. Zaangażowany w służbę Tajnej Organizacji Nauczycielskiej współorganizuje w latach 1940-1945 (m. in. we własnym mieszkaniu) zajęcia tajnych kompletów.

Po wojnie w dalszym ciągu uczy w murach tomaszowskiego liceum. Ogromny autorytet moralny, jakim cieszył się w środowiskach nauczycielskich i artystycznych zawdzięczał nie tylko swojemu wybitnemu talentowi pedagogicznemu, ale i w równej mierze niezłomnemu charakterowi i wielkości serca, zawsze oddanego bez reszty sprawom Polski. Wieloletnią pracę pedagogiczną i publicystyczną przerwała nagle śmierć Jakuba Bylczyńskiego w 1954 roku. Został pochowany na cmentarzu przy ul. Smutnej w Tomaszowie. Sercem Lwowiak, wielki acz skromny i spolegliwy Polak.\*

---

\* Autor artykułu poszukuje informacji związanych z dwoma miejscami zsyłek Polaków – Saratowem i Rostowem, jak też jakichkolwiek danych o polskich organizacjach społeczno-kulturalnych w tych dwóch miastach (zwłaszcza w latach 1916-1920).